

W malinowym chróśniaku

W malinowym chruśniaku*, przed ciekawych wzrokiem
Zapodziani po głowy, przez długie godziny
□Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny.
Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem.

Bąk złośnik huczał basem, jakby straszył kwiaty,
□Rdzawe guzy na słońcu wygrzewał liść chory,□
Złachmaniałych pajęczyn skrzyły się wisiory,
□I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty.

Dusno było od malin, któreś, szepcząc, rwała,
□A szept nasz tylko wówczas nacichał w ich woni,□
Gdym wargami wygarniał z podanej mi dłoni□
Owoce, przepojone wonią twego ciała.

I stały się maliny narzędziem pieśczości□
Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym niebie
□Nie zna innych upojeń, oprócz samej siebie,
□I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty.

I nie wiem, jak się stało, w którym okamgnieniu,
Żeś dotknęła mi wargą spoconego czoła,
Porwałem twoje dłonie - oddałaś w skupieniu,
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

**W czasach gdy Leśmian napisał wiersz, "chróśniak" pisało się właśnie tak.*

TURNIEJ MALINOWO-CHRUŚNIACZY

W październiku 1999 roku na grupie dyskusyjnej pl.hum.poezja podpisujący się nickiem poeta "Tomaszek" (lub "TK") rzucił pomysł na turniej wiersza na kanwie wiersza Leśmiana... Była to przednia zabawa i myślę, że można ją przypomnieć przy okazji rocznicy śmierci Bolesława Leśmiana... (łącznie z wariacjami na temat).

(publikuję tylko z podaniem nicków, czyli tak, jak jest w necie, lub tylko imieniem i pierwszą literą nazwiska, nie pytam o pozwolenie, gdyż wychodzę z założenia, że jeśli wiersz jest opublikowany w otwartej grupie, to jest do przeczytania dla każdego, jeżeli jednak ktoś z Szanownych Autorów chciałby usunąć swój wiersz, albo wręcz przeciwnie, podpisać swoim imieniem i nazwiskiem, proszę do mnie napisać...)

Heniu:

Chruśniak 2

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem
okryte kupą liści by nie wystawało
wczoraj w godzinach wieczornych znaleziono ciało
kobiety, lat piętnaście, z rozszarpanym bokiem

jakimś ostrym narzędziem. Komendant policji
uważa, że narzędziem (mordu) był ze stali
□nóż, być może kuchenny, do zbierania malin
znaleziony opodal. Z dziewczyny pozycji

i dzbanka rozbitego z garścią zeschniętych malin
□policjanci wnioskują, że motywem zbrodni
były band porachunki. Od kilku tygodni
doświadczamy albowiem niebywałej fali

przestępstw tyleż okrutnych ile tajemniczych
□i wielu sugeruje, że cała zagadka
□leży w wojnie magnatów przestępczego świata
□który się z życiem ludzkim bynajmniej nie liczy.

"Sprawę przejmą specjalne oddziały prewencji.
□Na totalną rozprawę z bandytyzmem pora!"
□na pospiesznie zwołanej w zamku konferencji
□rzekł rzecznik prefektury Władysław Kirkora.

* * *

Heniu:

Chruśniak zimowy

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem
nic się dzisiaj nie kryje. Tylko białym śniegiem
obsypane są liście. Wyostrzonym ścięciem
obrubiono gałęzie malin nad potokiem.

Tak jak wtedy przyjazny - teraz najeżony
□głuchą wspomnień ostrością, obrazem okolic,
□tą kłótnią przy kolacji, mozaiką półkoli
□malowaną na twarzach przez żółte lampiony.

Zamrożone uśmiechy, oszronione usta
□krew na dłoniach zakrzepła i liści seledyn
□trwają tu od pokoleń, od zawsze, od wtedy
□gdyśmy karmin i zieleń zaplatali w bóstwa.

Teraz tylko biel z czernią. Wielokropki kruków
□dają wiotką nadzieję w kolorze rozpaczy
□na chruśniak, który może nam się rozchruśnić
□jeszcze jakiegoś lata, wśród tęczywuch huków.

Okolony bezliściem, w zbitym lustrze rzeki
□które w setki okruchów rozbijało głowy
□wygląda naszych śladów zmrużywszy powieki
□czeka na nas cierpliwie chruśniak malinowy

* * *

Pazik:

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem
Na próżno zakochani dzisiaj by szukali:
I cienia intymności i słodczy malin,
Dziś chruśniak malinowy straszy swym widokiem.

Bąk w złości huczy basem, wkoło wędną kwiaty,
□Rdzawe guzy na słońcu grzeją liście chore
□Nie tylko z krzaków malin. Zabity odorem
□Na grzbiecie już niejeden legł tu żuk kosmaty.

Wokół mnóstwo butelek - większość plastikowych,
Jakieś dziurawe wiadro, podarte kartony,
Krzesło bez nogi, puszki, trzy łyse opony,
Szkoło po zbitych świetlówkach, płaszcz przeciwdeszczowy.

O kilka kroków dalej piętrzą się pagórki:
To popiołu, to gruzu, odpadków z garbarni.
Zawartość jakiejś beczki rozlana na darni
Wsiąką w nią (to nie była beczka na ogórki).

Ja wiem jak to się stało (nie, nie w okamgnieniu)
□I nikt mnie nie przekona, że nie ma w tym racji,
Iż chruśniak już nie służy miłości spełnieniu,
□Bo dawno jest szaletem dla cywilizacji.

* * *

KasiaKam:

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem
liszka z liszkiem nieśmiało rozpoczyna gody
na malinie nabrzmiałej. A chruśniak nie młody,
nawet za dnia okryty zagadkowym mrokiem.

W krwawym soku skąpane lepkie wznoszą pyszczki,□
czułych nówek objęcia mnożą się przeróżne
□i falując rządami postacie podłużne
□na malinie bieleją niby cień opryszczki.

Liszek szepce wybrance tak ogniste słowa,□
że od słów tych słuchania aż wstrząsają dreszcze,□
kondygnacje jej ciała błagają o jeszcze

□lecz to ledwie szalonych zalotów połowa.

Wiją się zakochani w zapadni swych chuci
□z coraz większym oddaniem łącząc swoje przęsła
□lecz malina wypukła jest bardziej niż wklęsła
□- lekki wietrzyk kochanków między trawy zrzucił.

Na tej trawie scalone w uścisku dwa ciała:□
chłopiec swoją dziewczynę całuje zawzięcie.□
Wtem na czoło jej spadła biała liszka mała.□
Zgniółł ją w palcach i szepnął natchniony: na szczęście!

* * *

marco:

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem
Nocą dzieją się tajne, niepojęte sprawy;
Jęki z tortur dochodzą, odgłosy zabawy;
Dziwne ognie strzelają zadławiane mrokiem.

Bywa, księżyc zniecka skryje się za chmury:□
Rękę z nożem przybiera któryś krzak maliny
□- "Cóż to czynisz, ma siostró???" głośny płacz dziewczyny
□Wśród nietoperzy chmary rozpierzcha do góry.

Wówczas obok, kształt gruby strojny w kaptur kata
Topór straszny unosi ponad krzew schylony;□
Trzask słyhać!... i jęk cichy... Wicher przestraszony
□Sycząc tryska z chruśniaku. Śpiącym polem lata.

A gdy pełnia na niebie poświata rozbrzmiewa□
Poruszenie w malinach, wielkie szykowanie;□
Suną czarni panowie. Płyną białe panie;□
Walcem czaszki rozjaśnia srebrzysta ulewa.

Wreszcie świt mgły chłodne, długie zorze toczy;□
Chruśniak w parach tańczących pod ziemię ucieka;□
W imion rdzy, których wieki nie czytały oczy□
Krzewy w krzyże zmienione czerwienią z daleka...

* * *

marcoll (marco):

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem
Rozgniatąłem na ciele przebrzmiałe maliny;
Myśli chłodem koily, jak usta dziewczyny
Zaczym pękły szlochając purpurowym sokiem.

Nieopodal strach smutny zawisł w czarnym swetrze

□I do ucha mu szeptał coś przestraszony szpak;□
Zaczerwienił się głębiej i rozkołysał mak;□
Listki drżały na krzewach w niespokojnym wietrze.

Pośród nieba skowronki goniły błękity□
Na bezkresy rozdęte sunęły obłoki.□
Falowały w zieleniach rubinowe loki;
□Brzęcząc, komar odleciał świeżą krwią rozpity.

I kąsało to wszystko z zajadłością wściekłą
□Każdy duszy kawałek, zakamarek ciała;□
Jakbyś wtedy, miał malin, krople bólu rwała□
Lecz w tej chwili dopiero, tym bardziej mnie piekło.

Bólem syty, wspomnieniem, otwierałem żyły...
□Słona krew się burzyła słodkich malin sokiem;□
Ścichły listki na krzewach, obłoki tuliły□
W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem...

* * *

Asasello:

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem
Świtem portfel ukryłem, klucze i nazwisko.
Gdy na skraj wychyłem - to już byłem wszystko,
Już rozmowy prowadzić mogłem sobie z Bogiem.

Ponad mgłę się uniosłem, nad własną niemocą,□
Żeby prawdy nie mylić z motylim trzepotem,□
Ani z pszczoł ruchliwością ani z wron jazgotem,□
A patrzeć tak szeroko jak puchacze nocą.

A im wyżej, tym bardziej słuch swój natężałem.□
Cisza mocniej i piękniej symfonią dzwoniła,□
Żadna ziemską muzyką już mnie nie wabiła,□
Gdy w wysnionym kantonie spokojnie pływałem.

Nagle promień słoneczny skroń jasnością przeszył.□
Wzrok przez chmury prowadził za sobą - w doliny,□
Poprzez zieleń soczystą, w czerwone maliny,□
Między stworzeń królestwo, gdzie każdy czymś zgrzeszył.

I tam Boga dojrzałem! - Bóg się schylił prędko□
Plamy wytarł z sumienia i krew z mego czoła.□
Podał portfel i klucze, serca dotknął ręką,□
A chruśniak malinowy milczał dookoła.

* * *

Jan K...:

"W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem"

Położyłem się senny - w górze pełzło niebo
Z Morfeuszem za ręce szedłem gdzieś daleko
Jakiś koszmar odległy wiercił groźnie okiem

Ech! Sierpniowe południe rżało w gardłach lasu
□My - kosmiczni wędrowcy na przekór pogodzie□
Coraz dalej i dalej szliśmy po snu drodze□
Fosforyczne marzenia wypełzały z lasu

Wtem od strony księżycy nadleciały ryby□
Dwa soczyste węgorze, w pełni osiodłane
□I trzepocząc płetwami siadły na polanie□
Zanurzając swe pyski w pulchnych kwiatach lipy

Już po chwili na grzbietach srebrzystych rumaków□
Mknęliśmy jak wariaci przez rozgrzane pola
□Piruety i śruby, pętle, beczki, koła□
A Morfeusz dla żartu strzelał z much do ptaków

Tak! Zielone pomysły kipiały nam w głowach
□Co się działo? Nie powiem - sprawy to zawile□
Co zostało? Niewiele - kurtka malinowa□
Trochę liści we włosach... i pokłuty tyłek

* * *

Lord Death:

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem
Przyczajony ukradkiem skrywa się wstydliwie,
By niewinną niewiastę, krzycząc przeraźliwie,
Onieśmielić. W Płaszczu swym, co ubiegłym rokiem

Małżonka mu kupiła, by w chłodne poranki□
Nie przemarzył biedaczysko, gdy wśród malin czyha,□
Wyłania się z lubością, ciężko sapie, dycha□
Na przeciwko w bezruchu zmarłej wybranki.

W końcu, zaspokojony, płaszczem się okrywa
□I jak zjawił się - znika w gąszczu malinowym
□Lecz strzeż się i ty, dziewczę, co w ciepłe domowym
□Czytasz balladę moją; Jak to zwykle bywa,

W balladzie każdej morał czujnym znajdziesz okiem,□
Ale nie w każdej prawość i cnota wygrywa.□
Choć minęły już lata, może wciąż się skrywa□
W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem.

* * *

Lukasz O...:

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem
Stał domek zasłonięty wcale nie z piernika
Ze środka biło ciepło i z szeptów muzyka
W kąciku tykał zegar mierząc chwile słoty

W chruśniaku malinowym co z sensu ograbiony□
Co życiem żył przez innych tylko przeżywanym□
Cicho śpiewały myśli, cichutko gdzieś szeptały
□Że łatwo jest zaproszyć nowego sensu płomień

W szeleszczącej suchości, w chruśniaku malinowym□
Tak wielki może stać się najmniejszy nawet płomyk
□Krzyknąć żarem na choćby i najlżejszy dotyk
□W wietrze szepczących myśli zszarzałych, gotowych.

W malinowym chruśniaku, sercu co przed wzrokiem
□Ukryte i milczące, choć przecież głośno woła
Uczucia nienazwane, niepowiedziane słowa□
Śpiewały cicho myśli, śpiewały wciąż, od nowa:

Że nie wiem, jak się stało, w którym oka mgnieniu,□
Dotknęłaś palcami spoconego czoła,□
Porwałem twoje dłonie - oddałaś w skupieniu,□
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

□

Thorn:

W malinowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem
Stał domek zasłonięty wcale nie z piernika
Ze środka biło ciepło i z szeptów muzyka
W kąciku tykał zegar mierząc chwile słoty

W chruśniaku malinowym co z sensu ograbiony
Co życiem żył przez innych tylko przeżywanym
Cicho śpiewały myśli, cichutko gdzieś szeptały
Że łatwo jest zaproszyć nowego sensu płomień

W szeleszczącej suchości, w chruśniaku malinowym
Tak wielki może stać się najmniejszy nawet płomyk
Krzyknąć żarem na choćby i najlżejszy dotyk
W wietrze szepczących myśli zszarzałych, gotowych.

W malinowym chruśniaku, sercu co przed wzrokiem
Ukryte i milczące, choć przecież głośno woła
Uczucia nienazwane, niepowiedziane słowa
Śpiewały cicho myśli, śpiewały wciąż, od nowa:

Że nie wiem, jak się stało, w którym oka mgnieniu,
Dotknęłaś palcami spoconego czoła,
Porwałem twoje dłonie - oddałaś w skupieniu,
A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.

* * *

msze:

W Mali nowym chruśniaku przed ciekawych wzrokiem
□Mała skrywała skarby Kasi lecz tak piękne□
że i święty nie oparłby się przed ich wdziękiem
□i na pewno tak samo chciałby czuć ich dotyk

Był wśród nich piękny misiu z futerkiem beżowym
□a tak naprawdę misia, w przebraniu zaklętym
z nią cała jest opowieść o uczuciu zmiennym
□jeśli będziecie grzeczni w sekrecie opowiem

Byłam jeszcze jak nowa, nowonarodzona
□i jeszcze też u Kasi, na półce z lalkami
□nigdy nie myślałam że kiedyś z chruśniakami□
przyjdzie mi się pogodzić, gdy ta głupia wrona...

Tak, właśnie wrona głupia, obrzydliwa kukła
□ptaszysko to paskudne, wstrętne, stara baba□
Kasia jej używała do najgorszych zabaw
□Aż wrona z misią w wojnie zostawiła dziób a

Wiadomo przecież wszystkim co wart ptak bez dzioba
Więc zmieniła Kasia misię za karę w misia
□Kasia tylko jedyna odwrócić to mogła
□I pluszka biedna, mała, cierpi tak do dzisiaj...

* * *

Tomaszek:

W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem
Skryta w poszewce swego horyzontu zdarzeń
Spoczywa czarna dziura; grawitacji strażę
Strzegą przed informacji na zewnątrz wyskokiem.

Gdy obserwator z dala usytuowany
□Ujrzy bąka złośnika, co zmierza do dziury,□
To pomyśli, że bąka niewidzialne sznury□
Pętają, zaś lot zda się w kadrze zatrzymany.

Jednak inaczej rzecz się ma od strony bąka
□Gdyż czas spadku ku dziurze jest w pełni skończony;□
A tymczasem mijają wieki i eony□

Dla każdego bliźniaka bąka prapopotmka.

Zaś przybyłe tej nocy krwawiące maliny□
Kolaps grawitacyjny także w dziurę wgniata;□
Z wisiorami pajęczyn czeka je zatrata□
Niby poetę w oczach spotkanej dziewczyny.

Bo nie wiem,jak się stało, w jakiej głupiej chwili,□
Żeśmy się nagle w dziurze znaleźli pospołu
□I w nagłej pieszczoty żarze zatarcili;□
Ściśnięci grawitacją - nie mając wyboru!

* * *

Asasello:

KasiaKam

Usiadła w malinach i wnika /w międzyczasie podglądając□
zakochaną parę/ w sferę intymną liszek, z ukierunkowaniem w
□stronę liszki samiczki□/tylko spoko, JLP! :-)/

W końcu ją uśmierca...i szczęście to zaiste
□rozpaćkać zamiast pożyć wraz z maliną glistę
□/tym bardziej, że liszka może być już wtedy w ciąży/

TK

Przeniósł maliniak skąd teleskopy nie wracają.

"a tymczasem mijają wieki i eony"□
czas odmienił czas, pozmieniał atomy□
klapsy i kolapsy nie męczą dziewczyny□
bo nie ma już chłopca - są "homo maliny"

Pazik

Łazi z dziewczyną po wysypisku śmieci gdzie przy okazji znalazł trochę□
malin.

□Rozpacza, twierdząc:

"Iż chruśniak już nie służy miłości spełnieniu,□
Bo dawno jest szaletem dla cywilizacji."

Dziewczyna nie zrażona:

a ja krzyknę : wołu mać!□
toż już przodek chodził srać□
bodaj aż w epoce gliny
□"przed ciekawych" i w maliny

Jan K...

Z chruśniakiem łączą go tylko kolce wbite w tyłek.
□Co dziwne na końcu mają założone wędzone malinki□
na które podczas bezksiężycowej nocy można złapać tłuste tasiecmce□
uzbrojone w procę Morfologa.□
Obok rzą liście konia a to wszystko wio!senna lipa.

marco

Schował portfel przed Bogiem i dał nogę.□
Ale Ten znalazł i skonfrontował dokumenty oraz zaiwanął pieniądze.□
Żeby ów już nie grzeszył po krzakach, "gdzie każdy czymś zgrzeszył"

Lord Death

Postanowił pokazać malinowy chruśniak w płaszczu khaki dla niepoznaki.□
Ale przynajmniej on jeden ostrzega przed degeneracją... nie, nie środowiska!
□Przed degreneracją postrzegania świata przez ludzi,□
mówiąc:

"Lecz strzeż się i ty, dziewczę, co w ciepłe domowym□
Czytasz balladę moją..."

Heniu

Przepiękny opis zimy stulecia z malinami pod śniegiem.□
Na szczęście dziewczyna naszykowała całą komorę□
przetworów, w tym ukochany gąsior maliniaku i można się
□rozgrzać prawie jak w letnim chruśniaku.

Heniu 2

sprawę w końcu przejęła major Balladyna□
natychmiast wykazując nieudolność śledztwa:
□"denatka sama zmarła z powodu kalectwa!□
a ten bok rozszarpany - to właśnie przyczyna"
□
* * *

marco:

Wysypisko chruśniacze. Beczka malowana
W rumaki rozpędzone w głąb zielonej farby;
Obok białe kalosze w poczerniałe karby;
Płyta od adapteru wiatrem rysowana.

"W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem
Zapodziani po głowy..." trzeszczało w niej, grało
Lecz w chruśniaku wszystkiego - tylko malin mało!
Więc płakały ostatnie zatrute swym sokiem.

Wtem... rumaki pędzące odwróciły głowy□
Oniemiałe słuchając zapomnianych pieśni:
□O trawiastych dolinach. O dzikiej czereśni.
□I jak grzał się wśród liści owoc purpurowy.

Raptem... bach! kopytami zaiskrzyły w stali!□
Na dwoje się rozpadły beczkowe zielenie□
Wyskoczyły ze środka dwa rącze jelenie
□I radośnie zawrzawszy zniknęły w oddali.

A kalosze... pobiegły szukać dróg dla siebie!□
Wśród kałuż szmaragdowych nurzać białe noski□
"Pozrastały się dziury i skończyły troski"□
Tup tup, tup tup - tupały w obłokach na niebie.

"W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem

Zapodziani po głowy..." echo zorze goni.

Tańczą stada kaloszy, pędzą pary koni;
Leją słodycz maliny purpurowym sokiem.
...a ciekawi podnoszą zakochane głowy
□...i smakują... i chłoną... zachód malinowy
□...dla nich koniojelenie krzeszą w czerniach iskry□
...w nich kalosze białe, aż po ranek mglisty:

...tup tup, tup tup, tup tup, tup tup...

Przepraszam, że tylko o paru przedmiotach i pewnie
□ktoś zarzuci, że na śmietniku jest takich więcej.

* * *

Anna papa:

Skandal czyli bąka droga ku dziurze przerwana nalotem ryb
□/cd.turnieju /

1/.W malinowym chruśniaku przed ciekawym wzrokiem□
Przyczajony ukradkiem skrywa się wstydliwie

2/.Bąk.W złości huczy basem, wkoło wędzną kwiaty,□
Rdzawe guzy na słońcu grzeją liście chore

3/.Nieopodal strach smutny zawisł w czarnym swetrze
I do ucha mu szeptał coś przestraszony szpak

4/.Żeby prawdy nie mylić z motylim trzepotem
Ani pszczoł z ruchliwością ani z wron jazgotem

5/.Gdy obserwator z dala usytuowany□

Ujrzy bąka złośnika, co zmierza do dziury

6/.Tak jak wtedy przyjazny - teraz najeżony□
głuchą wspomnień ostrością,obrazem okolic,

7/.Wtem na czoło [...] spadła biała liszka mała.□
Zgniółł ją [...] i szepnął natchniony: na szczęście!

8/.Dziwne ognie strzelają zadławionym mrokiem□
Trzask słychać!... i jęk cichy... Wicher przestraszony

9/.Wtem od strony księżycy nadleciały ryby□
Dwa soczyste węgorze, w pełni osiodłane□

SKANDAL

10/."Sprawę przejmą specjalne oddziały prewencji.□
Na totalną rozprawę z bandytyzmem pora!"

W kolejności użyłam cytatów z wierszów*:

□1/.Lord Death□

2/.Pazik

□3/.Marcoll□

4/.Asasello

□5/.Tomaszek□

6/.Heniu□

7/.KasiaKam

□8/.Marco□

9/.Jan Kalina□

10/.Heniu□

*

SKANDAL dopisała *Anna*

* pisownia oryginalna

na zdj. nagrobek Bolesława Leśmiana na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, fot. Grzegorz Petka, 14 maja 2008 / grób matki Leśmiana Emmy Lesman na cmentarzu żydowskim w Warszawie, fot. Mzungu, 1 listopada 2010 / pogrzeb Leśmiana...